

Ignacy Felicjan Tłoczek

Tężnie ciechocińskie

Ochrona Zabytków 11/3-4 (42-43), 212-219

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TEŻNIE CIECHOCIŃSKIE

IGNACY FELICJAN TŁOCZEK

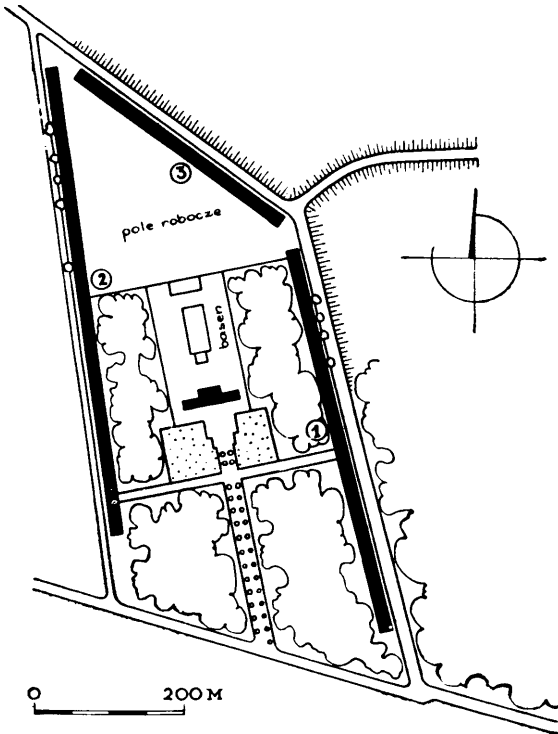
Mało kto w Polsce wie o tym, że na budowę trzech teźni ciechocińskich, posiadających łączną długość 1692 metry, zużyto około 19.000 metrów sześciennych budulca, w czym przeszło 25% dębiny o średnicy 40—50 cm. Na ten cel ścięto ponad 12 tysięcy sztuk sosen, a na rury doprowadzające solankę z dwóch teźni do warzelni spotrzebowano do 1826 roku 768 pni sosnowych po 8 metrów długości. Ażeby uzmysłwić sobie rozmiary tej niezwyklej nawet na nasze czasy inwestycji, należy dodać, że ilość zużytego na teźnie drewna równa się mniej więcej jednej tysięcznej masy grubizny pozyskiwanej obecnie w naszych lasach rocznie.

Przez przeciąg pierwszych lat zatrudniano przy robotach 300 ludzi, nie licząc majstrów i pracowników administracyjnych. Na tę gigantyczną budowlę, której koszt łącznie z kosztem budowy zbiornika na solankę i warzelni wynosić miał według kosztorysu Graffa w 1824 roku 552.250 zł — wydał skarb Królestwa Polskiego do 1834 roku 1.542.052 zł, co równało się mniej więcej dwudziestej części kapitału zakładowego Banku Polskiego. W czasie budowy bowiem zastąpiono

pierwotnie projektowane pompy, poruszane siłą wiatru, pompami o napędzie parowym sprowadzonymi z Anglii, a zamiast drewnianych wybudowano warzelnie murowane.

Tak przedstawiał się obraz jednego z inwestycyjnych przedsięwzięć finansowanych przez Władzę Królestwa Polskiego w chwili, kiedy powstanie listopadowe uniemożliwiło kontynuację robót, a ich inicjatora Konstantego Wolickiego porwało w wir walki¹. Właściwe uruchomienie warzelni nastąpiło w r. 1833, przy czym wywarzono zamiast zapowiadanych przez Wolickiego 100 tysięcy centnarów berlińskich zaledwie połowę tej ilości, jednak w rok później jego przewidywania okazały się całkowicie słuszne.

Za czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej często pojawiały się skargi z powodu



Ryc. 211. Ciechocinek. Plan sytuacyjny teźni.

¹ Konstanty Wolicki urodzony w r. 1792 w województwie krakowskim, właściwy twórca zakładów warzelniczych w Ciechocinku, mianowany przez Chłopickiego jenerałnym intendentem Wojska Polskiego, wyjeżdżał do Paryża dla oddania kredytów i zleceń Kniaziewiczowi i do Stambułu — dla pozyskania dyplomatycznego poparcia Turcji. Po upadku powstania wyemigrował za granicę.



Ryc. 212. Ciechocinek. Tężnia nr 1.



Ryc. 213. Ciechocinek, tężnia nr 1, widok faszyny cierniowej, wypełniającej szkielet konstrukcyjny.



Ryc. 214. Główne koryto do solanki umieszczone na górnym poziomie tężni nr 1.

nieregularnej dostawy soli z Wieliczki i z tak zwanych salin ruskich. W czasie drugiego najazdu Szwedów kryzys solny dał się we znaki szczególnie województwom kujawskim.

W uchwale Sejmowej z 5 marca 1791 r. czytamy: „Gdy opatrzeć solą kraj cały jest Nas Króla i Stanów zamiarem, zlecamy Komisji Skarbowej obojga narodów, aby te miejsca, gdzie są fabryki solne, lub gdzie stawiania ich okaże się sposobność, za zmówieniem się z właścicielami przez osoby zdane lustrować kazala, w miarę zaś potrzeby pieniądze utrzymującym lub zakładającym takowe fabryki pożyczyla“. Uchwałę tę wcieliła w życie dopiero Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, spisując z Konstantym Wolickim dnia 10 czerwca 1824 roku kontrakt na wystawienie budynków i urządzeń zakładu warzelniczego w Ciechocinku.

Pierwsze źródło, wywiercone za Stanisława Augusta o głębokości 190 stóp, dawało solankę o stężeniu $1\frac{1}{2}\%$. W r. 1806 za rządów pruskich wywiercono trzy dalsze źródła, przy czym w jednym z nich na głębokości 50 stóp natrafiono na solankę o stężeniu $3,8\%$, wytryskującą ponad powierzchnię. Wolicki nabył od ówczesnego właściciela dóbr ciechocińskich Józefa Zawadzkiego w roku 1823 dwie włóki ziemi łącznie ze źródłem, a po zawarciu z Lubeckim wspomnianego kontraktu — przystąpił do budowy „gradierni pierwszej o 280 wiązaniach, drugiej o 207 wiązaniach, połączonej z rezerwuarem, dwóch maszyn wietrznych do dźwigania wody słonej, 6 domów na warzenie, suszenie i zachowanie soli i rezerwuaru na surowicę“. Potrzebne do budowy drewno miało być wydane bezpłatnie z lasów rządowych. „Antreprzyż zaś ścięcia tego



Ryc. 215. Przepływ solanki z głównego koryta do korytka bocznego, przenoszącego strumień na ciernie.

drzewa, wywózki z lasów i dostawy na miejsce w-ny Wolicki przyjmuje na siebie". Na budowę całego tego przedsięwzięcia ściągął Wolicki drewno z lasów rządowych nad Bugiem, Narwią i Środkową Wisłą, spławiając je wodą i wylawiając na brzegu Wisły w dawnym grodzie kasztelańskim w Słońsku.

Przedsięwzięciu temu towarzyszyły trudności od samego początku, z których największą były zniszczenia materiałów i budynków oraz urządzeń w czasie przeprawy armii Paskiewicza przez Wisłę właśnie pod Słońskiem i jej kwaterunku w Ciechocinku w niewykończonych budowlach warzelni. Poważną trudność stanowiło zdobycie około 50 tysięcy metrów sześciennych faszyny cierniowej, jedynego materiału, nadającego się do wypełnienia szkieletu tężni. Do dziś dnia zresztą sprowadza się na wymianę zwapnionej tartiny świeżą z całego kraju.

Proces technologiczny, przebiegający w ślad za ruchem solanki od źródła do warzelni, jest niezwykle prosty. Solanka, podniesiona pompą na wysokość ponad 15 m, biegnie korytem na górnym pomoście tężni i spływa bocznymi otworkami w dół na ciernie. Powolne opadanie rozbitych na cierniach kropel sprzyja wyparowywaniu wody, czyli tężeniu solanki, która gromadzi się w zbiorniku umieszczonym pod faszyną i zostaje kierowana albo do warzelni, albo na ciernie do dalszego tężenia. Ze zrozumiiałych względów wszystkie elementy konstrukcyjne tężni są drewniane. Najbardziej zaangażowane statycznie dębowe pale, na których wspiera się cała budowla, zachowują się dzięki stałemu zawilgacaniu solanką stosunkowo dobrze. Jedynie nieznaczna

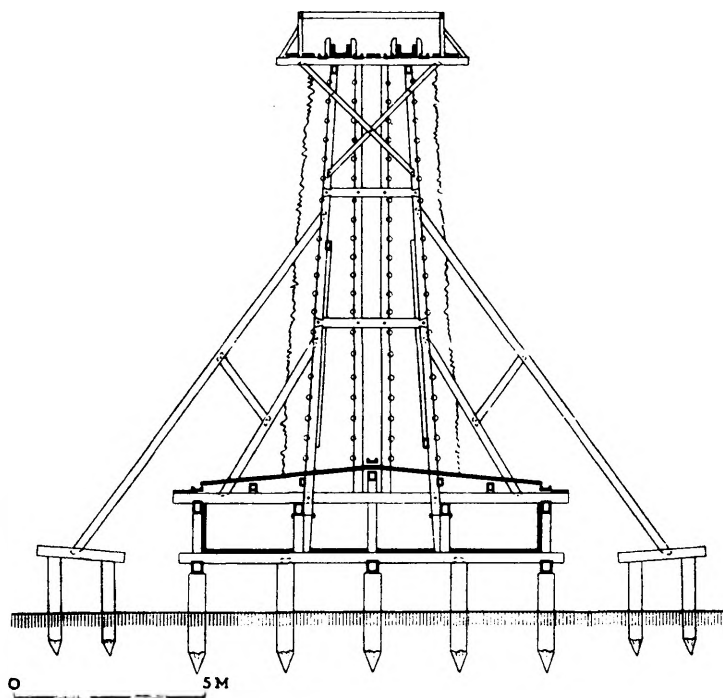


Ryc. 216. Tężnia nr 2 — szkielet konstrukcyjny.

ich część i to przeważnie spod zastrzałów, uległa wymianie od czasu wzniesienia tężni. Cztery stojaki, tworzące właściwy szkielet wiązania, znajdują się z tych samych przyczyn również w niezłym stanie. Jedynie zewnętrzne zastrzały, wsporniki górnego ganku i bariery są poważnie zużyte i grożą ruiną.

Najnowsza tężnia, wzniesiona w roku 1859, nosząca kolejny numer trzeci, ma zastrzały wsparte nie na palach, ale na podmurówce, która z biegiem czasu uległa poważnemu nadwątleniu pod wpływem destrukcyjnego działania soli.

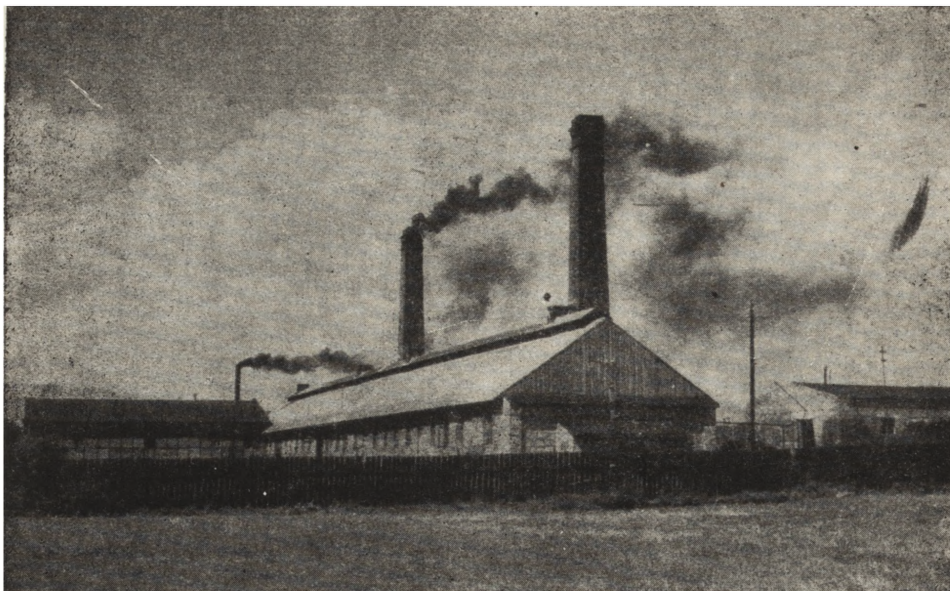
Tężnie ciechocińskie, jak i cały zakład warzelniczy, są pomysłu Jakuba Graffa, który sporządził rysunki architektoniczne i kosztorysy. Graff, urodzony w roku 1780, pracował w latach 1801—1816 jako podinżynier górniczy



Ryc. 217. Tężnia nr 3 — schemat konstrukcji, przekrój poprzeczny. Opr. autor



Ryc. 218. Tężnia nr 3, wzniesiona w 1859 r.



Ryc. 219. Ciechocinek — budynek warzelni soli.

i profesor Instytutu Górniczego we Fryburgu w Saksonii. Do Polski przybył w r. 1818 na stanowisko „obermarkszejdera“ w Dyrekcji Górniczej i profesora inżynierii w Akademii Górniczej w Kielcach. Od r. 1824 zatrudniony został przy projektowaniu budowli w Ciechocinku i dozorowaniu robót. Umarł w Gródkowie pod Będzinem w r. 1854.

Tężnie Ciechocińskie nie straciły do dziś dnia na aktualności, pomimo faktu, że Polsce nie grozi kryzys solny, jak to było po odcięciu Wieliczki przez kordon graniczny po Kongresie Wiedeńskim. Służą one nadal do tężenia solanki warzonej w panwiach starego systemu. Sól ciechocińska kierowana jest jako sól jadalna na tereny ubogie w jod. Idea wykorzystania solanki dla celów balneologicznych narodziła się w dwadzieścia lat od daty rozpoczęcia robót budowlanych w Ciechocinku, związanych z warzeniem soli. Dziś tężnie stanowią nieodłączną część ciechocińskiego uzdrowiska nie tylko z tej racji, że ułatwiają proces tężenia solanki na wietrze, ale i dla tego, że służą jako jedyny w swoim rodzaju czynnik nasycania powietrza jodem w procesie wyparowywania wody. Całe to niezwykle proste urządzenie techniczne, wzniesione sto trzydzieści lat temu, jest więc główną podstawą najsłynniejszego z uzdrowisk polskich.

Pole między tężniami urządzone w okresie międzywojennym jako ogród wypoczynkowy z kąpieliskiem, jest osobliwością klimatyczną i krajobrazową. Długie, horyzontalne linie tężni, przecięte ukosami zastrzałów, dominują nad doliną raciąsko-ciechocińską Wisły, uzupełniają nizinny krajobraz i wzbogacają jego malowniczość.

Sprawa ochrony tego wyjątkowego zabytku polskiej myśli technicznej nabiera specjalnego znaczenia wobec faktu, że ilość drewna, niezbędna do wy-

miany osłabionych elementów konstrukcyjnych, przekracza normalny roczny przydział dla całej służby konserwatorskiej w Polsce. Nie chcę twierdzić, że stan techniczny tężni jest groźny, ale sędzę, że należy uczynić przestrożę, iż tężnie nie oprą się wiatrom o sile przekraczającej średnią, notowaną w Polsce. Poza tym galerie górnych ganków tak są osłabione na skutek zużycia drewna, że musiały być zamknięte dla ruchu.

MATERIAŁY

Dekret księcia warszawskiego z dn. 15 grudnia 1807 nadający marszałkowi Soultowi wyłączne prawo budowy warzelni soli w Słońsku i okolicy (wypis z protokołu sekretariatu stanu Księstwa Warsz.); AGAD, Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego; Akta Sekretariatu Stanu do Spraw Królestwa Polskiego; Marian Raczyński, Materiały do historii Ciechocinka. Zeszyt pierwszy. Warszawa 1935.